

Przedwzrostek

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 32 (147 bis L)

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

Piątek, dnia 1 lipca 1938

Nie będziemy patrzeć obojętnie na trudności w Gdańsku

powiedział w Gdyni generał Kwaśniewski na uroczystościach „Dni Morza“

Gdynia. (Tel. wł.) Na „Dni Morza“ w Gdyni zjechały liczne wycieczki z całego kraju.

W środę już od godziny 5 rano na ulicach panował niezwykle wielki ruch.

Krótko przed godz. 9-tą obszerny plac Grunwaldzki zapelniony był po brzegi. Przed ołtarzem polowym zajęli miejsca przedstawiciele władz z wicepremierem Kwiatkowskim i wojewodą Raczkiewiczem na czele. Uroczystą mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Okoniewski, który też wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie nastąpiło przemówienie gen. Kwaśniewskiego.

Mówca stwierdził w swym przemówieniu, że historyczne prawa Polski do morza nie ograniczają się tylko do tego skrawka jaki nam przynano. — W Gdańsku — mówił gen. Kwaśniewski — jako u ujścia Wisły jesteśmy przeznaczeni do spełniania decydującej roli. Na tym ważnym dla nas terenie Gdańska, który może być związany tylko z Polską a nikim innym, stwarza się nam wiele trudności.

Mimo oświadczenia oficjalnych czynników gdańskich — mówił dalej gen. Kwaśniewski — mówiących o lojalności w stosunku do Polski, ustawicznie słyszymy o głoszeniu hasła „Zurück zum Reich“. Głoszeniu tego hasła towarzyszą liczne trudności z zawziętością stwarzane przez Niemców narodowi polskiemu. Państwo polskie i naród polski na te trudności, na jakie napotyka w Gdańsku, nie może i nie będzie patrzeć obojętnie.

Generał Kwaśniewski po tych silnych akcentach odnośnie do Gdańska mówił w dalszym ciągu o konieczności dobrojenia Polski. W szczególności Polska musi się uzbroić na morzu.

Rewia polskiej floty wojennej
Punktem kulminacyjnym uroczy-

stości była defilada wszystkich jednostek polskiej marynarki wojennej.

Defiladę otwierała flotylla trawlerów, dalej płynęły łodzie podwodne, sławiacz min ORP „Gryf“ i wspaniała czwórka nowych kontrtorpedowców.

Zebrała na falochronach portu ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć marynarki wojennej. Chórem wołano o powiększenie naszych sił zbrojnych na morzu.

Defilada wobec 60.000 publiczności

Po rewii floty, która wypadła wspaniale, nastąpiła defilada na ulicy Świętojańskiej.

Defilada trwała półtorej godziny. Otwierał ją doskonale reprezentujący się oddział wojska z marynarką na czele. Przeddefilowało również około 2000 Polaków z Gdańska, którym zgromadzano wielką owację.

Entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami witane były szeregi Stronnictwa Narodowego, które stawilo się się stała się 10-krotnie większa.

Po defiladzie zebrane tłumy ludzi, obliczane na ponad 60 tys. osób, wznosiły okrzyki na cześć Wielkiej Polski na Morzu.

Minister Kwiatkowski wznosił okrzyk, aby Gdynia w najbliższym czasie się 10-krotnie zwiększyła.

Wieczorem wszystkie okręty marynarki wojennej wyjechały w pełnej gali na wysokość Orłowa Morskiego, gdzie zarzucone zostały ze wszystkich stron silnymi reflektorami, które oświecały całą zatokę gdańską. Iluminacja ta wywarła piękne wrażenie.

„Dzień Morza“ w Gdyni był wielką manifestacją, szczególnie mocnym było przemówienie gen. Kwaśniewskiego.

Tak mocnych słów pod adresem Gdańska na uroczystościach oficjal-

nych dotąd w Gdyni nie słyszano. — Zdarzyło się też po raz pierwszy, że w defiladzie brały udział socjalistyczne związki zawodowe i PPS. Udział socjalistów, którzy nie byli na nabożeństwie, wywołał bardzo ujemne wrażenie.

Kiedy w czasie defilady przechodziły szeregi socjalistyczne a zebrane tu i owdzie garsiki Żydów oklaskiwały je, z wielotysięcznych tłumów, przyglądających się defiladzie rozległy się głośnie gwizdy, które trwały tak długo, jak długo szły szeregi socjalistyczne.

Wystąpienie ks. biskupa Okoniewskiego przeciw socjalistom i komunistom

J. E. ks. biskup Okoniewski, który znajdował się na trybunie wraz z przedstawicielami władz, odbierającymi defiladę, oświadczył obecnym przedstawicielom władz, że nie będzie mógł w przyszłości brać udziału w defiladach, do których dopuszczeni zostaną socjaliści, prowadzeni przez komunizujących bezbożników. (p.)

Zydowski terrorysta Ben Jusuf stracony

Jerozolima. (PAT.) Terrorysta żydowski Ben Jusuf, skazany na śmierć za zbrojny napad na autobus arabski, stracony został w środę rano po podjętej przez jego adwokata ostatniej próbie uzyskania ulaskawienia.

Ludność żydowska, zwłaszcza zaś ludność Tel-Awiwu była ogromnie podniecona egzekucją i na znak żałoby ogłosiła strajk.

Partia rewizjonistów, grupująca skrajne elementy sjonistyczne, rozpoczęła gwałtowną kampanię wśród młodzieży.

Władze policyjne w obawie przed manifestacjami, zarządziły szereg środków ostrożności.

Jerozolima. (PAT.) W związku z wykonaniem wyroku śmierci na żydowskim terrorystę Szlomie Jakubie Ben Jusufie, większość żydowskich sklepów i kawiarni w Jerozolimie i Tel Awiwie była zamknięta, a w oknach domów wywieszono czarne flagi.

Policja nakazała usunięcie żałobnych znaków.

Władze organizacji żydowskich wydały apel do ludności, wzywając do zachowania spokoju. Mimo to niepokój na terenie całej Palestyny wzrasta z godziny na godzinę.

Po ulicach miast krąży gęste patrolo policji angielskiej w stalowych hełmach.

Na chłopskim wozie pochowano matkę królowej angielskiej

London. (Tel. wł.) W poniedziałek w południe w Glamis, w hrabstwie Forfarshire, w Szkocji odbył się pogrzeb matki królowej angielskiej — Cecylii hr. Strathmore and Kinghorne.

Na wyraźne żądanie rodziny pogrzeb miał charakter nieoficjalny. W uroczystościach żałobnych uczestniczyli królestwo angielscy oraz niemal wszyscy członkowie rodziny Bowes-

prostym chłopskim wozie.

Bardzo licznie wzięła udział w pogrzebie ludność miejscowa oraz urzędnicy i służba z majątków hr. Strathmore w Szkocji i Anglii a także przedstawiciele organizacji społecznych, do których należała zmarła.

Jednocześnie w Londynie w kościele św. Marcina oraz w miejscowości St. Pauls, Walden, w hrabstwie Hert-



Pogrzeb matki królowej Anglii — rodowitej Szkotki — odznaczał się nadzwyczajną prostotą

Lyon z ojcem królowej 83-letnim hr. Strathmore and Kinghorne na czele.

Podczas pogrzebu padał ulewny deszcz. Królowa wraz z ojcem towarzyszyła orszakowi pogrzebowemu w powozie, król Jerzy VI z odkrytą głową siedział zaraz za trumną, którą na wyraźne życzenie zmarłej wieziono na

fordshire, majątku hr. Strathmore, w którym zmarła zamieszkiwała znaczną część swego życia i gdzie przyszła na świat królowa Elżbieta, odbyły się nabożeństwa żałobne. W nabożeństwie w Londynie wzięła udział arcybiskup Canterbury, który wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłej.

Ulewne deszcze w całym świecie

Nowy Jork. (PAT.) Katastrofalne ulewne deszcze, jakie nawiedziły okolice Nowego Jorku, New Jersey i Pensylwanii spowodowały straty, szacowane na dziesiątki milionów dolarów.

Nowy Jork. (PAT.) We wschodnich stanach padające od niedzieli ulewne deszcze spowodowały szkody, obliczane na z górą 4 miln. dolarów.

Moskwa. (PAT.) Ze Smoleńska donoszą: W poniedziałek po południu

nad obwodem smoleńskim przeszedł silny huragan z ulewnym deszczem i gradem. Burza wyrządziła znaczne szkody w zasiewach.

W rejonie drohobuzskim huragan zniszczył 46 gospodarstw wiejskich. W niektórych rejonach komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana.

Tokio. (PAT.) Po czterogodzinnym ulewnym deszczu przepływająca przez stolicę rzeka Odogawa wylała raptownie, zatapiając około 9.000 domów.

Lawina kamienna zmiotła szkołę

Tokio. (PAT.) W pobliżu Yokosuka ulewne deszcze spowodowały oberwanie się skał na wzgórzu, u stóp którego znajdowała się szkoła dla dziewczynek. Kamienna lawina zmiotła budynek szkoły, porywając z sobą około 30 dziewczynek w wieku od 10 do 12 lat.

Kilka z nich zdołano uratować, los pozostałych nie jest jeszcze znany.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Yokosuka, że ekspedycji ratunkowej udało się wydobyć spod zwalów skalnych 6 spośród 11 dzieci. Dwie dziewczynki spośród wydobytych zmarły. Dalsze poszukiwania trwają. Istnieje jednak małe prawdopodobieństwo, by wydobyto dzieci żywe.

Na niego są zwrócone oczy całej Anglii



Posel Duncan Sandys, zięc Winstona Churchilla, oskarżony o zdradę angielskich tajemnic wojskowych.

Wyścig pływacki o nagrodę Oredownika w Poznaniu

Poznań. — We wczorajsze święto Piotra i Pawła odbył się na Warcie doroczny „Miedzmostowy” wyścig pływacki „Oredownika”, organizowany przez „Unię”. Mimo bardzo nieprzychylnych pogody, jaka dotychczas panowała, uniemożliwiającej zawodnikom trening, do wyścigu zgłosiło się ogółem 74 zawodników i zawodniczek, głównie z Poznania. Z małymi wyjątkami (u pań — Wł. II Kłemińska, u panów — Helwing i Gorzewski) stanęli na starcie wszyscy, którzy mieli w tym wyścigu coś do powiedzenia.

W wyścigu reprezentowane były wszystkie kluby związkowe poznańskie a z prowincjonalnych — najmłodszy, bo „Unia” z Kościana.

Jak zwykle w tym wyścigu bywa, nie obyło się bez niespodzianek. Największą było zwycięstwo dotychczas mało znanej Libiżanki, która — płynąc stylem klasycznym — pokonała ubiegłoroczną zdobywczynię pucharu domu mody W. i S. Schubert, Ewę Stawską, Kudlińską, która nagrodę tę zdobyła w 1936 r. nie miała znowu szczęścia.

Zwycięstwo Kruczkowskiego, który był pierwszym również w ub. roku, było również nieoczekiwane. Potwierdził on jednak ponownie swą wyższość nad Bronisławem Ratajczakiem. Poważnym konkurentem był dla obu Tomczak. Słabiej wypadł natomiast Skibiński, który uzyskał doskonały wynik w poniedziałkowym wyścigu o mistrzostwo okręgu.

Bardzo zaciętą walkę stoczyli w wyścigu głównym przede wszystkim Maciej Maleszyński i Henryk Ratajczak.

Był to mianowicie równocześnie rewanż za poniedziałkową przegraną Maleszyńskiego w wyścigu na 1500 m. dow. o mistrzostwo okręgu. Ratajczak, który w poniedziałek zwyciężył, ustalając nowy rekord okręgowy, chciał potwierdzić swoją wyższość, gdy tymczasem Maleszyński chciał wziąć rewanż no, i... zdobył po raz drugi wspaniałą nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez redakcję „Oredownika”. Obaj przepłynęli prawie całą trasę jeden obok drugiego i dopiero przed metą Maleszyński wysunął się lepszym finiszem na pierwsze miejsce. Trzecie miejsce zajął uważany za krótkodystansowca Perz, który widocznie w tym roku odzyskał swoją formę sprzed lat. Zdobywca nagrody „Oredownika” w 1935 r. — Czajkowski, płynąc stylem klasycznym w silnej konkurencji krawlistów, zdołał się uplasować na szóstym miejscu.

START MŁODZIKÓW

Krótko po godz. 11.30 odbył się start do pierwszego wyścigu, a mianowicie młodzików. Wystartowali oni sprawnie przed mostem Chwaliszewskim, ruszając na 2500 m. długą trasę. Z miejsca na czoło wysunął się Skibiński, za którym w zwartej masie płynęli dalsi zawodnicy. Stopniowo jednak zaczął go doganiać Ratajczak oraz Tomczak. Wreszcie przed mostem kolejowym Skibińskiego minęło czterech zawodników. Prowadził tu Ratajczak przed Tomczakiem, za którym w odległości 15 m. płynął Kruczkowski, 2 m. dalej Maleski. Dopiero za elektrownią do czoła doszedł Kruczkowski, który pociągnął za sobą Ratajczaka i obaj minęli prowadzącego w tej chwili wyścig Tomczaka. Ręka w rękę płynęli do mety Kruczkowski i Ratajczak i dopiero na ostatnich metrach — podobnie jak w roku ubiegłym — zwyciężył Kruczkowski.

WYNIKI MŁODZIKÓW

Młodzicy do lat 19: 1) Kruczkowski Zeno (Unia) 26:00, 2) Ratajczak Bronisław (Unia) 26:01, 3) Tomczak Stefan (Warta) 26:03, 4) Maleski Wł. (Sokół Poznań) 26:07, 5) Skibiński Wł. (Unia) 26:09, 6) Złotowski Cz. (pierwszy niestowarzyszony) 27:06, 7) Bohner Tadeusz (Sokół), 8) Gubański R. (niest.), 9) Litkowski J. (Nioba Wągrowiec), 10) Różycki Tadeusz (niest.), 11) Jarosz Bogdan (niest.), 12) Gajewski R. (WKS), 13) Giera H. (WKS), 14) Knaśki B. (U), 15) Schwacher M. (V hufiec harc.), 16) Owsiak H. (niest.).

WSRÓD ZAWODOWCÓW

Przepowiednia Dempsey'a. W tych dniach były bokserzy mistrz świata wszystkich wag Jack Dempsey obchodził 43-cią rocznicę urodzin i z tej racji udzielił dziennikarzom wywiadu na temat szans kandydatów do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej. Zdaniem Dempsey'a, Joe Louis trzyma tytuł mistrzowski aż do roku 1950. „Jestem pewien — powiedział Dempsey — że nie ma na świecie boksera, który by wytrzymał z Louisem 5 minut walki”.

HUMOR SPORTOWY



— Wymyśliłam to urządzenie, by mój mąż, który codziennie trenuje do wyścigów kolarskich, nie męczył się bez pożytku.

(Ric et Rac, Paryż)

17) Moczeński Edm. (Unia Kościan), 18) Jarmurzek (V hufiec harc.).

START PAŃ

Kwadrans po młodzikach wyruszyła grupa zawodniczek. Jak było do przewidzenia, początkowo wysunęły się na czoło krawlistki, a więc Ewa Stawska i Sikorzanka, podczas gdy grupa „żabkarek” pozostała początkowo w tyle. Na pierwszym miejscu płynęła cały czas Stawska, już jednak koło mostu kolejowego Sikorzankę minęła Libiżanka, która na kilkaset metrów przed metą zdołała również minąć Stawską i przybyła jako pierwsza do mety. W międzyczasie o czwarte miejsce zacięcie walczyły Kaźmierczakówna i Kudlińska. Zwyciężyła pierwsza o dłoń.

WYNIKI PAŃ

Panie: 1) Libiżanka Kaźmierza (Unia) 28:05, 2) Stawska Ewa (Unia) 28:08, 3) Sikorzanka Janina (HCP) 28:35, 4) Kaźmierczakówna Aurelia (Unia) 28:42, 5) Kudlińska Leokadia (Unia) 28:48, 6) Wydatkiewiczówna Z. (U) 29:33, 7) Kubiśkówna M. (PTP), 8) Łozińska B. (U).

START PANÓW

Jako ostatni z 5-minutowym odstępem wyruszyli w bój zawodnicy startujący o nagrodę przechodnią „Oredownika”. Początkowo była to zwarta masa, z której to jeden, to drugi zawodnik wysuwał się na czoło, by po chwili oddać prowadzenie następnemu. Dopiero koło Przeladowni Miejskiej zaczął się tworzyć sznur zawodników, przy czym na jego początek wyszli Ratajczak, Maleszyński i Perz. W tej kolejności minęli zawodnicy ci elektrownię, przy czym pierwsi dwaj płynęli razem, Perz 9 m. za nimi, w odstępach 15 m. znalazł się Gawrych, dalej w krótkich odstępach Krzyżaniak, Gromadziński, Czajkowski. Kolejność ta uległa już tylko minimalnej zmianie.

WYNIKI WYŚCIGU GŁÓWNEGO

Panowie: 1) Maleszyński Maciej (Unia) 25:38, 2) Ratajczak Henryk (PTP) 25:39, 3) Perz Kaźmierza (Unia) 26:52, 4) Gawrych (WKS-Lawica — pierwszy wojskowy) 26:53, 5) Gromadziński Stefan (PTP) 26:58, 6) Czajkowski Stanisław (Unia) 27:30, 7) Krzyżaniak (WKS-Cy-

Automobiliści przybyli do Gdyni

Zakopane — W nocy z wtorku na środek nastąpił start do czwartego etapu Zakopane — Warszawa (626 km). Start odbył się w trzech grupach ze względu na próbę szybkości górskiej na równicy (5 km). Zawodnicy startowali według kolejności przyjazdu do Zakopanego.

Odcinek Zakopane — Polana (równica) wynosi 189 km, tak, że pierwsze wozy rozpoczęły próbę górską około godz. 3 nad ranem. Po ukończeniu próby zawodnicy udali się do Warszawy, dokąd wozy zaczęły przybywać około południa.

W ciągu wtorku część zawodników, biorących udział w raidzie wybrała się do Morskiego Oka na zwiedzanie Tatr, a inna grupa udała się kolejną na Kasprowy Wierch.

Pierwsza grupa 19 kierowców wystartowała o północy, druga grupa 19 kierowców o godz. 2 nad ranem, trzecia grupa 18 kierowców o godz. 4 rano.

Odcinek drogi Zakopane — Sucha — Żywiec — Polana (równica) — wynoszący 189 km znajduje się w stanie okropnym — szosa rozbita, nie reperowana zupełnie od wielu lat. Nadto liczne, źle zrobione krzyżowiny utrudniały bardzo jazdę, zwłaszcza nocą, tak, że poważna część wozów nawet najświeższych szła z przeciętną około 50 do 60 km, pozostawiając nadrobienie czasu na odcinku znacznie gładszym: Równica — Katowice — Radom — Warszawa.

Z Zakopanego ogółem wystartowało 56 samochodów. Na próbę szybkości górskiej nie przybył p. Sporny, który miał defekt resorów oraz nr 54 kapitan W. Pozerski, P. Borowik, nr 6 przyszedł z nadwyższymi silnikami, wskutek czego odbył próbę szybkości w tempie „spacerowym”, czekając następnie z kontynuowaniem jazdy aż do czasu jazdy drugiej grupy.

Poza tym w wozie zawodnika niemieckiego p. Schwendera zepsuła się skrzyn-

ka biegów. Ogólnie można powiedzieć — samochody coraz to bardziej odczuwają fatalny miejscami stan nawierzchni dróg.

Wyniki próby szybkości jazdy górskiej były następujące:

Najlepszy czas dnia osiągnął p. Emminger (W) 4:45.5 (około 63 km na godz.), 2) Niemiec Rauch 4:49.1. Piąty był inż. Polturak 5:05.4, 6) Mazurek 5:05.7, 7) Szwarczstein 5:06.4, 8) Strenger 5:09.6, 9) Rychter 5:14.1, 10) Paczesny 5:16.

W klasie V najszybszy był Mazurek przed Rychterem, Karczewskim i Zajdelm. W klasie IV najszybszy był p. Emminger przed Rauchem. Startujący poza raidem p. Wessely osiągnął czas 5:13.2. W klasie III: p. J. Strenger (Polska) 5:09.6, 2) Paczesny 5:16.6, 3) Rogoziński 5:21.6, 4) kpt. Burggaler (Niemcy) na DKW 5:34. W klasie II: pierwszy inż. Polturak (Polska) 5:05.4, 2) Szwarczstein 5:06.4, 3) por. Kołaczkowski 5:21.6, 4) Homstein 5:39.4. W klasie I: 1) F. Traegner (Niemcy) 5:20.1, 2) Menz (Niemcy) 5:30, 3) Ghisalba 5:38, 4) Jan Ripper 5:39.2.

Polskie wojskowe „Łaziki” miały czas od 8:00.8 (kpt. Różycki) do 10:16.5 (kpt. Wiedemini).

W konkurencji zespołowej w dalszym ciągu prowadzi team Fiata przed Lancią.

Po próbie szybkości górskiej zawodnicy udali się do Warszawy.

Po kilkugodzinnej zaledwie odpoczynku nastąpił start do piątego etapu jazdy okolicznej Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km).

Do Gdyni pierwsze wozy przybyły około godz. 6 rano. W czwartek (30 bm.) będzie odpoczynek w Gdyni, po czym w piątek 1 lipca o godz. 2 nad ranem start do szóstego i ostatniego etapu Gdynia — Łomianki (386 km), gdzie bezpośrednio po przyjeździe odbędzie się druga próba szybkości płaskiej oraz próba zręczności.

Gdańsk bije Warszawę 3:2 (2:1)

Warszawa — Na stadionie Wojska Polskiego odbył się w środę szósty z kolei międzynarodowy mecz piłkarski Gdańsk — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem drużyny gdańskiej w stosunku 3:2 (2:1). Drużyna warszawska, która składała się w znacznej części z graczy ligowych, zagrała bardzo słabo. W 7 min. prowadze-

nie uzyskał Gdańsk. Dwie minuty później wyrównał Świecki. W 15 min. gdańszczanie strzelili drugą bramkę. W tym czasie kontuzjonowanego Jachimka zastąpił w bramce Kordawski. Po przerwie w 7 min. gdańszczanie strzelili trzecią bramkę, a 10 minut później Zdroja uzyskał drugą bramkę dla Warszawy.

Wajsońska startowała w Wapnie

Wapno. — Odbyły się tu doroczne zawody o nagrodę przechodnią, zorganizowane przez miejscowego „Sokoła” z udziałem licznych zawodników z Pomorza, Poznania oraz Wajsoń z Łodzi. Zawodnicy poznańskiego AZS oraz Wajsońska startowali poza konkursem. W ogólnej punktacji zwyciężył, zdobywając nagrodę przechodnią po raz trzeci na własność „Sokoła” Wapno (68 p.), 2) „Sokół” Gniezno (64.5 p.), 3) „Gopłania” Inowrocław (42.5 p.), 4) „Sokół” Wągrowiec (33 p.), 5) „Polonia” Bydgoszcz (17 p.), 6) „Sokół” Żnin.

Wyniki uzyskano następujące: 100 m: 1) Bałcer (Sok. W.) 11.6, 2) Szule (S. W.), 400 m: 1) Kucharski I (Sok. Gn.) 58, 2) Kucharski II (S. G.) 58.2; 800 m: 1) Koltzman (Pol. B.) 2:11.2, 2) Bartkowiak (S. G.); 3000 m: 1) Kindermann (Pol. B.), poza konkursem, 1) Rogalski (Sok. Pozn.), 2) Kosicki (Sok. Pozn.); 4x100 m: 1) AZS Poznań 46.3, 2) kombinowana (Biniakowski, Walerian, Dunecki, Kalinowski); sztafeta olimpijska: 1) AZS Poznań (poza konkursem) 3:40, 2) Sokół Gniezno 3:48.8; kula: 1) Szule (S. W.) 12.05; dysk: 1) Szule (S. W.) 38.36, 2) Tillner (Sok. Pozn.) 37.15; wazy: 1) Sporakowski (S. G.) 169, poza konkursem, 1) Hoffman 169, 2) Szmaj (obaj AZS P.) 169; w dal: 1) Szule 6.29, poza konkursem, 1) Hoffman K. 4.10, 2) Hoffman M. 7.00, 3) Szmaj (wszyscy AZS P.) 6.98; oszczep: 1) Zarecki (S. W.) 48.87, poza konkursem, 1) Karmowski (WKS Gr.) 49.10; tyczka: 1) Klemczak (AZS P.) 3.40.

Panie — 100 m: 1) Szeleżanka (S. W.) 15.0, poza konkursem, 1) Książkiewiczówna (KPW Pom.) 13.4, 2) Lubczyńska (AZS P.); 4x75 m: 1) AZS Poznań 42.6; dysk: 1) Wajsońska (Łódź) 41.02, 2) Felska 27.95; wazy: 1) Strzelecka (S. Wagr.), poza konkursem, 1) Wajsońska 1.42.5, 2) Wohlgetówna (AZS P.) 1.38; w dal: 1) Strzelecka 4.38.

TENIS

Na mistrzostwach tenisowych świata w Wimbledonie w grze podwójnej panów para amerykańska Budge — Mako wyeliminowała we wtorek znakomitą parę francuską Borotra — Brugnon 6:3, 6:4, 7:5.

ROZDANIE NAGRÓD

Wieczorem odbyło się w lokalu klubowym organizującego wyścigi „Unii” rozdanie nagród. W imieniu redakcji „Oredownika” nagrodę przechodnią oraz plakietki pamiątkowe, artystycznie wykonane z brązu przez artystę-rzeźbiarza Al. Tyręłę, przeczytał red. Ilernes, wygłaszając stosowne przemówienie.

Z kolei w imieniu organizatorów poezjował redakcji „Oredownika” za pomoc prezesa Klubu inż. Zoll. Następnie odbyło się wręczenie nagród, ofiarowanych przez reprezentacyjny dom mody W. i S. Schuler dla pierwszej pani oraz przez Browar Związkowy klubowi „Unii”, którego zawodnik (Kruczkowski) przyszedł pierwszy do mety w kategorii młodzików. Nagrodę Ka-De-Ha dla zwycięskiej drużyny hucarskiej zdobył po raz drugi V Hufiec.

Zapowiedziany wyścig motorówek z uług na porywisty wiatr musiał być odłożony na późniejszy termin i odbędzie się prawdopodobnie 17 lipca.

w kierunku zachodnim na Inowrocław. Bydgoszcz rozpoczęła mistrzyni Polski, Książkiewiczówna, drugą zaś w kierunku wschodnim na Lubicz, rekordzista Polski, Dunecki.

W godzinach wieczornych sztafety przybyły do Bydgoszczy i Rypina, skąd wystartują do Gdyni.

KOLARSTWO

Wyścig do morza. Do drugiego wyścigu kolarskiego do morza na trasie Grudziądz — Gdynia z Grudziądza wyruszyło 30 zawodników. Wycofali się Baranek, Grochowski, Pietrzycki z powodu defektu roweru, a Kolski i Kawka zostali wyeliminowani przez sędziego głównego za zbyt powolną jazdę w pierwszym etapie.

Dystans drugiego etapu wynosił 172 km. Początkowo dopisywała pogoda, a wiatr był pomyślny. W drugiej i trzeciej godzinie jazdy spotkała zawodników dwukrotna ulewa. Niedługo po starcie czołowi zawodnicy Wasilewski i Bieko przebili gumy. Czołówka przejechała w ciągu jednej godziny 35 km, a w skład jej wchodził Starzyński, Kiebasa, Kapiak, Józef Wiśniewski, Wrzesiński i Hofsznajder. Druga grupa jechała o dwie minuty w tyle. W tym okresie wycofał się Czerniak z powodu skurczu żołądka.

Na 60 km trzy czołowe grupy zmilyły trasę, a kiedy wróciły na właściwą drogę, tracąc dwa km, utworzyła się zwarta grupa, złożona z 18 zawodników. W dwie godziny czołówka przejechała 64 km, a 100 km przebyło w 3 godz. 25 min.

Na punkcie odżywczym z czołówki uciekli Wasilewski, Wiśniewski i Kapiak. Józef i na 120 km od startu po przeszło 4-godzinnej jeździe w skład czołowej grupy wchodził: Starzyński, Kapiak, Wiśniewski, Wasilewski, Bizon i Koper. Na 28 km przed Gdynią Wasilewski po raz drugi przebił gumę, a później i Starzyński. Na 120 km przed metą pierwszy jechał Wiśniewski z przewagą kilkuset metrów nad Kapiakiem i Koperem, a kilkaset metrów za nimi Starzyński.

W Gdyni pierwszy był Wiśniewski w czasie 5 godz. 39 min. W Odłowie na 4 km, przed Gdynią Wiśniewski wpadł na rowerzystę i doznał okaleczeń głowy, ramienia oraz silnych obrażeń. Wsiadł jednak na rower i okrwawiony przybył na metę. Za przekroczenie regulaminu Wiśniewski został jednak zdyskwalifikowany, gdyż trzymał się sznura, zwisającego z samochodu, który przed nim jechał.

Pierwsze miejsce przyznano Kapiakowi Józefowi, który przebył trasę Grudziądz-Gdynia w czasie 5 godz. 41:40, 2) Bizon 5 g. 43:01, 3) Starzyński 5 g. 43:03, 4) Zagórski 5 g. 43:03, 5) Wasilewski 5 g. 43:03, 6) Bieko 5 g. 44:50, 7) Koper 5 g. 45:00, 8) Kiebasa.

Po dwóch etapach w ogólnej klasyfikacji prowadził Wasilewski z czasem ogólnym 14 g. 28:01.8, 2) Bieko 14 g. 29:50.4, 3) Koper 14 g. 38:00.

Samobójstwo dziennikarza z Krakowa

Kępno. (Tel. wł.) We wtorek o godzinie 3 po południu przybył do Hotelu Polskiego w Kępnie pewien przystojny, elegancko ubrany jegomość.

W hotelu zamówił pokój, po czym spożył obiad, a następnie wyszedł na miasto. Wieczorem o godz. 9 wrócił i zamówił kolację, udał się na spoczynek.

Przedtem poprosił gospodarza p. Orszynowicza, ażeby go nazajutrz nie budzono, gdyż jest bardzo przemęczony, nie spał bowiem dwie noce. Zamówił przy tym jedną butelkę ciemnego piwa oraz dwa kawałki chleba, aby — jak twierdził — przebudziwszy się rano posilił się nieco i następnie mógł dalej spać.

Następnego dnia o godz. 16 (w śróde) zaniepokojony gospodarz przybył do pokoju nieznajomego i zaczął się dobijać, początkowo pukając lekko, a następnie mocniej.

Gdy to nie poskutkowało, wezwał policję, która otworzyła drzwi wytrychem.

Na łóżku, z którego zdjęta była pościel, leżał na własnym płaszczu nieznajomy bez oznak życia. Na stole stała wypróżniona butelka od piwa i nie naruszony chleb. Denat pozostawił list, w którym żegna niejaką Marię i Jurka, prawdopodobnie żonę i syna i prosi, by nikogo nie pomawiano o jego śmierć, gdyż odchodzi dobrowolnie z tego świata.

W ubraniu denata znaleziono 16 zł oraz dowód osobisty na nazwisko Henryk Paulin Głowianina. Z karty zameldowania wynikało, że denat jest dziennikarzem i liczy lat 42 i przybył z Krakowa.

Jako jego miejsce stałego zamieszkania podane były Kielce, ul. Słowackiego 1 m. 19. Policja opieczętowała pokój w hotelu i prowadzi dalsze dochodzenia.

Na frontach chińskich

Powódź w okolicach Hankau — Ożywiona działalność lotnictwa japońskiego



Mapka przedstawia obecne położenie wojenne w Chinach. Działające depeze donoszą m. i. o wystąpieniu powodzi w okolicach m. Hankau i o przerwaniu połączenia kolejowego Kanton — Hankau

Szanghaj. (ATE). Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich, wydany w nocy na poniedziałek, stwierdza, że podczas walk powietrznych w pobliżu miasta Can-Czang w prowincji Kiang-Si 35 samolotów chińskich zostało zestrzelonych. Wszystkie samoloty chińskie mają być pochodzenia sowieckiego. (Inne japońskie doniesienie mówi o 19 zestrzelonych sa-

Konferencja państwa skandynawskich w Kopenhadze

Helsinki (PAT). Prasa tutejsza podaje, że według pogłoszek premier i min. spraw. zagr. Belgii Spaak weźmie udział w konferencji ministrów spraw zagr. państw skandynawskich, która odbędzie się w końcu lipca w Kopenhadze. Na konferencji tej będą reprezentowane również Holandia i Luksemburg.

Zjazd rodu Goeringów

Berlin. (PAT). We wtorek przybyło do Berlina 200 członków związku rodowego Goeringów. Związek ten założony został w roku 1911 i obejmuje oprócz rodziny Goeringów również 3 rodziny blisko z nią spokrewnione.

Wiele osób przybyło na ten zjazd z zagranicy, a nawet ze Stanów Zjednoczonych. Wszyscy członkowie rodu są przez czas pobytu na zjeździe gośćmi feldmarszałka, który na ich cześć wyda wielkie przyjęcie oraz urządzi szereg wycieczek i festynów.

Nowa niemiecka łódź podwodna

Berlin. (PAT). Dnia 25 bm. spuszczone na wodę w Kilonii łódź podwodną U-45, która weszła do 7 flotyli łodzi podwodnych. Flotylla ta składa się z 6 łodzi średniej wielkości. Nowa jednostka otrzymała nazwę „Bernard Wegener”.

molotach chińskich w Nan-Czang — red.).

Ze źródeł chińskich donoszą, że w walkach na południowym brzegu rzeki Jang-Tse oddziały marynarzy japońskich, które usiłowały dokonać desantu pod Ma-Dang, zostały odparte.

Według dalszych doniesień obszary położone na wschód od Hankou są częściowo pod wodą na skutek wylewu rzeki Wan. W ten sposób ofensywa japońska na tym odcinku frontu napotka na poważne trudności.

Długotrwałe deszcze ulewne spowodowały wielką powódź w zachodniej części prowincji Gan-Wei. Wody rzeki Hwei wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary.

Lotnictwo japońskie korzystając z przyjaznej pogody, poczyniło nowe naloży na ważne punkty strategiczne w prowincji Kwan-Tung. Zbombardowano m. in. Czang-Muto, Wei-Hsien, Czau-Czou. Jedną z eskadr powietrznych dotarła do południowej części wyspy Hainan, gdzie obrzuciła bombami urządzenia wojskowe.

Źródła japońskie podają, iż lotnicy japońscy zniszczyli ostatnio most ko-

lej żelaznej pod Czek-Lung na linii kolejowej Kanton—Kau-Lun, co spowodowało przerwę w komunikacji pomiędzy Kantonem a Hongkongiem. Jeżeli wiadomość ta odpowiada prawdzie, oczekiwać należy zmniejszenia dowozu materiałów wojennych dla Chińczyków, gdyż po przerwaniu komunikacji lądowej pozostają jedynie połączenia wodne między tymi dwoma miastami.

Wyrównanie frontu Berlin—Rzym—Tokio

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Szanghaju: Ambasador włoski przy rządzie w Hanfeu Giuliano Zora został odwołany, a następcą je-

go będzie markiz Nobile Francesco Maria de Marchio, obecny minister pełnomocny w Hadze.

W kołach politycznych Tokio zmiana stanowisku ambasadora, zachodząca jednocześnie z odwołaniem ambasadora Rzeszy niemieckiej Oskara Trautmana, wywołala żywe zadowolenie. Podwójna ta zmiana, jak twierdzą, jest dowodem, że partnerzy osi Berlin — Rzym rozpoczynają na dalekim wschodzie okres nowej polityki, po której Japonia oczekuje poparcia w swych działaniach przeciwko Chinom. W kołach politycznych dobrze poinformowanych podkreślają przy tej okazji, że ambasador Cora ofiarował swe usługi rządowi w Hankou dla zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego na krótko przed zwycięstwem wojsk japońskich pod Suczeu.

Podobna demarche wyszła ze strony ambasadora włoskiego w Tokio, lecz Japonia uchyliła to pośrednictwo i odtąd nowe próby likwidacji konfliktu nie były podejmowane.

ZAMASKOWANE ODDZIAŁY



Oddziały wojsk japońskich posuwające się w głąb Chin, maskują się gałęziami krzewów przed lotnikami nieprzyjacielskimi.

Chińscy partyzanci przerwali tamy na Wielkim Kanale

Ogromny obszar żyznej ziemi znajduje się pod wodą

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi z Nankinu, że Chińczycy zniszczyli tamy na Wielkim Kanale w odległości około 100 km na północ-wschód od Nankinu.

Ogromny obszar żyznej ziemi jest już jakoby pod wodą. Ponieważ Wiel-

ki Kanał znajduje się wewnątrz strefy, okupowanej przez Japończyków już od kilku miesięcy, przeto prawdopodobnym jest, że zniszczenia dokonali Chińczycy, prowadzący partyzantkę na tyłach japońskich linii komunikacyjnych.

Cholera w Szanghaju

Szanghaj. (PAT.) Pomimo licznych zarządzeń profilaktycznych, wydanych przez władze japońskie i władze koncesji międzynarodowej, epidemia cholery rozszerza się coraz dalej. Liczba chorych wynosi już kilka tysięcy.

Sale szpitali przepełnione są chorymi a władze sanitarne stwierdzają, że w ciągu najbliższych dni nie będą mogły pomieścić ani jednego chorego wieje.

Epidemia w Szanghaju jest tym bardziej groźna, że ludność chińska wszelkimi sposobami stara się uchylić od obowiązkowego szczepienia przeciwcholerycznego, nie mając zupełnie zaufania do szczepionki.

Ulicami miasta krążą patrole sanitariuszy marynarki i piechoty japońskiej, które legitymują przechodniów, domagając się przedstawienia zaświadczeń o szczepieniu ochronnym a w razie gdy przechodzień zaświadczenia nie posiada, doraźnie poddają go szczepieniu.

Korespondenci dzienników zagranicznych zostali wszyscy poddani

szczepieniu, które przeprowadził wojskowy lekarz japoński w czasie jednej z konferencji prasowych z władzami wojskowymi japońskimi w Szanghaju.

Nurkowiec długości 73 metry

Triest. (PAT.) W stoczni Monfalcone pod Triestem spuszczone na wodę nowy wielki włoski okręt podwodny „Emo”, liczący 73 m długości i ponad 7 m szerokości. Wyporność nowego okrętu podwodnego wynosi 1026 to, szybkość 18 węzłów.

Gdzie jest Schuschnigg?

Wiedeń. (Tel. wł.). Przedstawiciele urzędu propagandy oświadczyli dziennikarzom zagranicznym, że b. kanclerz Schuschnigg znajduje się w Wiedniu, dodając, że „nie jest wprawdzie wiadome, jak długo pozostawać on będzie w stanie odosobnienia, jednak odosobnienie to chroni go przed ewentualnymi atakami ze strony oburzonej i niezadowolonej ludności z jego rządów”.

Prof. Carrel we Francji pracuje nad swym sztucznym sercem

Rezygnacja z kierownictwa Instytutu Rockefellera — Na wyspie St. Gildas — Ciągłe jeszcze badania — Nowy sposób leczenia cukrzycy

Paryż. (PAT). Słynny uczony francusko - amerykański lekarz dr Carrel, laureat nagrody Nobla i dyrektor Instytutu Rockefellera przybył na parowcu „Queen Mary” do Cherbourga.

Na dra Carrela oczekiwał w porcie płk Lindbergh, sławny lotnik, który już od wielu lat współpracuje z nim nad zagadnieniem tzw. „sztucznego serca”, to jest aparatem, utrzymującym działalność serca niedawno zmarłego człowieka.

Prof. Carrel oświadczył, iż zamierza jeszcze w roku bieżącym złożyć kie-

rownictwo Instytutu Rockefellera i osiedlić się we Francji na wyspie St. Gildas na wybrzeżu bretońskim, gdzie kontynuować będzie swe prace naukowe. Obecnie udaje się w odwiedziny do swej rodziny w okolice Lyonu.

Prof. Carrel zamierza dalej prowadzić swe badania nad hodowlą pozaustrójową tkanek żywych i nawet poszczególnych organów zwierzęcych i ludzkich.

W wywiadach prasowych prof. Carrel wyjaśnia, że jego obecne doświadczenia nie obiecują bynajmniej, że po ich zrealizowaniu z dodatnim wyni-

kiem w niedługim czasie można by zastąpić prawdziwe serce w ciele człowieka sercem sztucznym. Doświadczenia jego mają charakter techniczny i możliwość zastosowania ich wyników w praktyce jest kwestią jeszcze wielu lat. Niemniej dzienniki przytaczają, że już pewne osiągnięcia prof. Carrela dały poważne wskazówki medycyny klinicznej. M. i. na podstawie jego badań lekarze doszli do wniosku, że leczenie cukrzycy przez leczenie trzustki jest o wiele szybsze i pomyślniejsze dla ustroju niż przy wstrzykiwaniu insuliny do organizmu.

Gen. Franco o bombardowaniu statków handlowych

Wywiad na łamach „Times’ów” w sprawie ataków lotników narodowych i złota w Banku Francji

Londyn. (PAT). „Times” zamieszcza wywiad swego specjaln. korespondenta u gen. Franco, w którym general proponuje jako rozwiązanie trudności międzynarodowych, spowodowanych bombardowaniem portów przez jego samoloty — wyznaczenie jednego portu z dala od terenu działań wojennych wyłącznie dla żeglugi handlowej o charakterze niewojennym. Z portu tego zostałyby usunięte wszelkie obiekty wojskowe, przy czym administracja jego spoczywałaby w rękach przedstawicieli państw neutralnych.

Gen. Franco kategorycznie zaprzeczył zarzutom, że jego lotnicy rozmyślnie atakują statki brytyjskie. By uniknąć baterii przeciwlotniczych oraz pościgu — wyjaśnia gen. Franco — samoloty atakujące zmuszone są rozwijać niezwykle wielką szybkość i lecieć bardzo wysoko. Atakując z wysokości 9 do 12 tys. stóp, lotnicy nie są w stanie rozpoznawać narodowości poszczególnych statków. Szybkość samolotów bombardujących, wynosząca przeszło 400 km/godz., zmusza je do zrzucania pocisków, gdy znajdują się one jeszcze w oddaleniu mniej więcej 5 km od punktu, położonego bezpośrednio nad obiektem ataku. W tych warunkach dokładne celowanie jest niemożliwe i wszystko w obrębie strefy bombardowania jest narażone na trafienie.

Według gen. Franco, większość zatopionych statków, płynących pod flagą brytyjską, nie jest w rzeczywistości brytyjską, lecz stanowi własność towaryszów, zarejestrowanych w Anglii dopiero po wybuchu wojny hiszpańskiej, celem korzystania z ochrony, jakiej udziela flaga brytyjska. Wiele z tych statków było dawniej własnością Hiszpanów i zostało skonfiskowanych z początkiem wojny przez rząd madrycki. Gen. Franco przytoczył jako przykład wypadek, w którym towarzystwo zarejestrowane niedawno w Londynie, było jego zdaniem w rzeczywistości własnością rządu madryckiego oraz inny wypadek, w którym jeden ze statków, zatopionych na Morzu Śródziemnym, należał do mieszkańca Gibraltaru, który z początkiem wojny zaofiarował swoje statki gen. Franco dla przewożenia wojsk i materiału wojennego z Maroka do Hiszpanii pod flagą brytyjską.

Wszystko to jest — według gen. Franco — wiadome rządowi brytyjskiemu. Gen. Franco wyraził się z uznaniem o premierze Chamberlainie, oświadczając, że „przez swe rozumne

stanowisko i jasne poczucie odpowiedzialności, służy premier brytyjski zarówno sprawie imperium brytyjskiego, jak i pokojowi europejskiemu”.

Na zakończenie gen. Franco wypowiedział się na temat złota, zdeponowanego w Banku Francji. Samowolna decyzja w tak doniosłej sprawie — zaznaczył general — stworzyłaby przepaść między nami i krajem, który zło-

to to przyjął. Złoto, zdeponowane w Banku Francji, nie należy do państwa hiszpańskiego. Jest ono własnością prywatnego domu bankowego, który znajduje się w stosunkach z państwem. Złoto to jest własnością prywatnych akcjonariuszy, których większość razem z całą radą nadzorczą znajduje się obecnie na terytorium Hiszpanii, podległym rządowi w Burgos.

Jak się powinno budować w Zakopanem

Zakopane, w czerwcu.

Panujący od szeregu lat na terenie Zakopanego chaos w regulacji planu rozbudowy naszego uzdrowiska dochodzi obecnie do punktu kulminacyjnego. Daje się to przede wszystkim zauważyć w szeregu dość szybko po sobie następujących coraz to nowych opracowań tego planu przez: 1) Karola Stryjeńskiego, 2) b. kierownika tutejszego urzędu budowlanego inż. A. Helm-Pirge, 3) jego czasowego zastępcę inż. Chmielewskiego, 4) wreszcie obecnego kontynuatora tych planów inż. Terleckiego. Wszystkie one przeżyły jeden drugiemu, wprowadzając coraz to nowe zmiany i innowacje; o każdym słyszano najprzód, że jest doskonały, a potem, że się okazał do niczego. W rezultacie nie można się było oprzeć na żadnym z nich.

Nieraz bywało, że nabywca parceli, rzekomo budowlanej, naraz dowiadywał się, że będzie ona przecięta drogą, lub przeznaczona w nowym planie na zieleniec, czy zużyta dla innych potrzeb miejskich. Albo też kołatał ktoś daremnie o uznanie jego działki za budowlaną, wreszcie po definitywnej odmowie w urzędzie gminnym sprzedawał ją, a po jakimś czasie wznoszono na niej budynek. Tak było z parcelą jednej góralki, na której dziś stoi cheder żydowski. Było wiele takich spraw, które wywoływały rozgoryczenia. Ale ostatecznie zabiegłwse jednostki miały możność bronić swoich interesów u odpowiedniej instancji, jaką był dotąd w tych sprawach zarząd gminy Zakopane.

Dziś okazuje się, że instancja ta na terenie Zakopanego nie jest głosem wyłącznie w tych sprawach decydującym. Bo oto powstają nowe projekty, czy to na terenach Tatr, czy na południowym zboczu Gubałówki, czy dotyczące zamierzeń nowego dworca kolejowego, trzymane przed ludnością Za-

kopanego w ścisłym sekrecie niemal do chwili wprowadzenia ich w życie, o których zarząd gminy też nie jest zawczasu dobrze poinformowany, gdyż rodzą się one i realizują poza granicami jego wpływów. Chodzą o nich tylko rozmaite słuchy, nieraz dość fantastyczne, sięgające niemal popłoch wśród właścicieli gruntów.

Kiedy się zwróciłam o wyjaśnienie do jednego z radnych, ten odparł mi, że właściwie to dziś mamy dwóch burmistrzów: jednego oficjalnego, z wyborów samorządowych, a drugiego anonimowego, mieszcącego się w Warszawie, może nawet nie jednoosobowego, któremu na imię „wpływowy dygnitarz”.

W rzeczy samej, jeżeli jakiś dygnitarz poweźmie na terenie Zakopanego pewne projekty, czy związane z własnym interesem, czy z interesem swego resortu, jeżeli na te cele wykupi od górali za psi grosz grunty za pomocą żydowskiej pośredniczki, znanej ze sprytu tzw. Mikenbrunki i gdy górale, straszeni wywłaszczeniem, pozbędą się już obszaru ziemi, wtedy powstają tam projekty wszelkich kulturalnych inwestycji. A doprowadzana do tego miejsca droga idzie po najmniejszej linii oporu, bez względu na interesy posiadaczy przyległych gruntów.

Toteż po ujawnieniu się nagle któregoś odcinka tych tajemniczych projektów powstają gorące protesty obywateli, a nieraz dochodzi i do awantur, czynionych reprezentantom władz przez ludność góralską.

Taka właśnie gorsząca scena miała miejsce w pierwszych dniach czerwca na zboczu Gubałówki w okolicy Szymoszkowej. Zupełnie niespodzianie dla tamtejszych właścicieli gruntów zabrano się do rozpoczęcia robót koło budowy nowej drogi, mającej się ciągnąć od Gładkiego, gdzie znajduje się willa wicemin. Bobkowskiego, w przecięciu gubałowskiego stoku ku sanatorium wojskowemu. Pomijając sam sposób wykreślenia linii tej drogi, która mogłaby przecinać szereg parceli w sposób mniej krzywdzący ich właścicieli i nie czyniący z tych skrawków ziemi bezużytecznych odcinków, nie zadowolono się o zawiadomienie w porę posiadaczy gruntów, co ich czeka, ani czy, kiedy i jaką otrzymają za zabierany pod drogę teren zapłatę. Dopiero burzliwa ich interwencja skłoniła odpowiednie czynniki do zdeklarowania tych warunków przymusowego wykupu.

Nikt też nie pomyślał o tym, by zawczasu uprzedzić gospodarzy rolnych o tych projektach, aby z początkiem wiosny daremnie nie dokonywali zasiewów, sadzenia i uprawy. Wprawdzie po sprawiedliwym oszacowaniu straty wartości plonów przez rekrutującego się z górali połowego ekwiwalent wynagrodzenia ma się równać wartości nieosięgniętego plonu, jednakże góral-rolnik liczy sobie i inne straty, a więc daremny trud w rozplanowaniu użytkowania posiadanych gruntów i sam fakt otrzymywania na rękę „dudków”, które mu się „wnetki rozleżom, to na przyrodziwek, to na wódkę, to na chój co”; on zaś wolałby mieć te „gru-

te”, na które liczył, że będzie miał dla rodziny na zimę, czy ten owies dla konia.

Poza tym przy tych szacowaniach i planowaniach robót, niespodzianie trawo-żaczka zaczęła butami góralskie pola gromada robotników bez żadnej uwagi na cudze mienie. Tego góral ceprowi nigdy nie daruje; tych stapań niszczących jego wypielegnowaną trawę, czy pędy owsa i ziemniaków, tego braku szacunku dla jego pracy i własności.

Tam znowu, gdzie czynnikiem wpływowym zależy na skokietowaniu górali dla swoich planów, od nich całkowicie zależnych, wchodzi się z nimi w wersalskie pertraktacje i przekupuje się ich dla zamierzonej sprawy daleko idącymi beneficjami. Tak rzecz się miała z budową hotelu na Kalatówkach, przeciw któremu opowiadział się wyraźnie wiec właścicieli realności, reprezentujący wyłącznie ludność góralską. Ich zdaniem bowiem zabudowywanie Tatr domami mieszkalnymi sprzeciwia się interesom Zakopanego, niwecząc zarazem życie pasterskie na halach i wysysając należne góralom zyski z turystów. Mimo to po nieudanych konferencjach między projektodawcami hotelu na Kalatówkach a właścicielami gruntów na tamtejszej hali doszło do porozumienia dzięki temu, że uzyskali oni w akcie rejentalnym kupna zastrzeżenia pierwszeństwa dostawy i dowozu materiału budowlanego. To otworzyło w dodatku im drogę do sprzeciwiającego się idei ochrony Tatr nie dopuszczalnego eksploataowania w ich obrębie piasku, szutru i kamienia.

J. ROGUSKA-CYBULSKA.

Nie ma już święta Piotra i Pawła w Austrii

Wiedeń. (PAT). Komisarz Buerckel wydał rozporządzenie, którego mocą wczorajsze święto św. św. Piotra i Pawła będzie w Austrii normalnym dniem roboczym.

Odznaczenie córki sławnej matki

Paryż. (PAT). W środę ambasador R. P. Łukasiewicz wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskiej krzyża „Polonia Restituta” nadanego jej przez Prezydenta R. P. za książkę, którą Ewa Curie napisała o swojej matce — Marii Skłodowskiej-Curie.

Prokurator Hardy jedzie do Europy

Nowy Jork. (PAT). Generalny prokurator federalny Lamar Hardy, który ostatnio zlikwidował wielką aferę szpiegowską na terenie Stanów Zjednoczonych, zakomunikował przedstawicielom prasy, iż odjedzie do Europy, gdzie zamierza kontynuować śledztwo w tej wielkiej aferze.

Jeżowa miał otruć kucharz

Paryż. (PAT). „Paris Midi” donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek mający na celu otrucie Jeżowa.

Otrucia miał dokonać kucharz, będący już od 10 lat w służbie Jeżowa.

W związku z wykryciem spisku Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań, m. in. wśród funkcjonariuszy G. P. U. aresztowani zostali: szef kontrwywiadu Szerbakow, który dostarczył kucharzowi truciznę, komisarz Brodski, sekretarz Jeżowa i szereg innych osób.

Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

ORP „Iskra” opuścił wybrzeża Afryki

Z Oranu okręt szkolny polskiej marynarki wojennej płyńie do Dubrownika

Oran. (PAT). W czasie podróży szkolnej po Morzu Śródziemnym ORP „Iskra” zatrzymała się w Oranie na czterodniowy pobyt od 20 do 24 bm.

Miejscowe władze cywilne i wojskowe zgótowały załodze „Iskry” gorące przyjęcie. Między innymi załoga zwiedziła siedzibę 1 pułku Legii Cudzoziemskiej w Sidi-bel-Abbis. Po

przyjęciu, jakie na cześć załogi wydał garnizon wojskowy w Oranie, „Iskra” podniosła kotwicę w nocy z 24 na 25 bm. i pożeglowała do Dubrownika.

Z okazji pobytu „Iskry” w Oranie miejscowa prasa w licznych artykułach podkreślała doniosłość dorobku Polski na morzu.

Dekrety nominacyjne członków Rad Adw.

Nowe Rady rozpoczną działanie dnia 15 sierpnia

Warszawa (Tel. wł.). Naczelną Radą Adwokacką podpisała dekrety nominacyjne członków rad adwokackich w okręgach oraz sądów dyscyplinarnych. Nominacje takie otrzymali:

W Katowicach: Mieczysław Czeszewski, Alfons Dzycioł, Ignacy Grabski, Karol Kisza, Paweł Klejnot, Władysław Kowal, Jerzy Lewandowicz, Stanisław Malinowski, Józef Pisarek i Karol Stach.

W Krakowie: Jan Warbel, Tadeusz Bierczyński, Borowczyk, Zenon Brenn, Józef Bryliński, Witold Czarnek, Izidor Drohocki, Eugeniusz Dziukiewicz, Marian Grzegorzewski, Stefan Grzybowski, Rudolf Günther, Stanisław Jankowski, Teodor Kosch, Józef Kubiczek, Zdzisław Kwieciński, Zygmunt Lilienthal, Józef Maik, Władysław Marekowski, Zygmunt Niemirowski, Stanisław Rowiński, Juliusz Sandecki, Józef Skąpski, Ludwik Wasilkowski i Zygmunt Lusatowski.

W Lublinie: Wacław Bartkowicz, Michał Chraniewicz, Józef Grymiński, Jęsa Hirfesz, Stanisław Kalinowski, Roman Leśnikowski, Mikietta, Witold Niedźwiecki, Czesław Błyszczewski, Stefan Szwentner, Roman Zareba i Józef Zaściński.

We Lwowie: Maurycy Axer, Belkowski, Witold Borysiewicz, Tadeusz Borsakowski, Adolf Czudowski, Franke, Marian Gubrynowicz, Maksymilian Hofman, Marian Kaliński, Antoni Konopacki, Adam Kropiński, Landesberg, Lubaczewski, Włodzimierz Łycyniak, Józef Miezner, Napadlewicz, Pieracki, Józef Schmidt, Tadeusz Sokołowski, Włodzimierz Staro-

solski, Kajetan Stroński, Marian Szpiła, Michał Wołoszyn i Bolesław Wróblewski.

W Poznaniu: Aleksander Brojerski, Zygmunt Jaźwiński, Kazimierz Kaniewski, Stanisław Korboński, Marian Koszewski, Franciszek Kwiatkowski, Roman Kuleczka, Tadeusz Lebiński, Wiktor Nowak, Leonard Wlazło, Stanisław Wrzyszczyński i Jacek Wyszomierski.

W Toruniu: Eugeniusz Barciowski, Stanisław Gramatowski, Jan Kulerski, Henryk Łasiński, Stefan Michałek, Moellenbrock, Alojzy Mordawski, Marian Niklewski, Antoni Paulus, Sylwester Tomaszewski, Wegner i Żelazny.

W Warszawie: Ludwik Walbrecht, Zygmunt Lenau, Józef Raczyński, Jerzy Czerkowski, Jerzy Czerwiński, Zygmunt Kotowski, Stanisław Koziałkiewicz, Tadeusz Michalski, Władysław Miedzianowski, Leon Nowodworski, Mieczysław Orlański, Tadeusz Ostaszewski, Janusz Pałęcki, Stanisław Peszyński, Janusz Rabski, Antoni Rachoń, Bolesław Rozenzstadt, Mieczysław Ruciński, Tadeusz Słoiński, Bogdan Sulikowski, Włodzimierz Szczepański, Stanisław Zieliński i Leopold Żar.

W Wilnie: Witold Jankowski, Kaplan, Tadeusz Kierniszowski, Wincenty Łuczyński, Jan Łuczywek, Jadomir Matias, Józef Rutkiewicz, Wacław Sjawillo, Naum Seffer, Witold Świda, Franciszek Wismond i Antoni Zaklicki.

Nowe Rady Adwokackie w okręgach rozpoczną działalność dnia 15 sierpnia. (w)

Pastwiła się nieludzko nad rywalką

Stanisławów. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Stanisławowie rozpatrywał niezwykle sprawę Anny Denydowej, oskarżonej o ograniczenie wolności osobistej, uszkodzenie ciała i nieludzkie pastwienie się nad Kornelą Ł.

Denydowa, żona maszynisty jednej z fabryk stanisławowskich, podejrzewała swego męża o zdradzenie jej z Kornelą Ł. Wobec tego, że mimo wymówek Denyda nie zmienił swego postępowania, postanowiła sama rozprawić się z rywalką.

Pewnego dnia, gdy Ł. szła do pracy, Denydowa steroryzowała ją rewolwerem i zmusiła do udania się do mieszkania Denydów. Zamknawszy swą rywalkę w mieszkaniu, skrepiła ją, zakneblowała usta i ułożywszy Ł. na stole, zaczęła się nad nią znęcać w okropny sposób, zadając jej rany szy-

50 procent zniżki kolejowej na kresy wschodnie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji wzorem lat ubiegłych wprowadza i w tym roku 50 pct zniżkę kolejową w przejazdach na kresy wschodnie pod hasłem „Lato na Ziemiach Wschodnich”. Zniżki ważne są od 20 czerwca do 30 września.

Pragnący korzystać z tej zniżki wykupuje kartę uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki w cenie 3 zł od osoby i normalny bilet kolejowy, powrót jest bezpłatny. Niezależnie od tego przysługuje jadącym z kartami uczestnictwa L. P. T. cztery lokalne przejazdy za zniżką 50 proc. Karta zawiera mapkę z oznaczeniem terenów objętych zniżkami.

Wszelkich informacji udzielają oddziały Ligi Popierania Turystyki.

Rozkład jazdy pociągu z Warszawy do Kowna

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z otwarciem komunikacji kolejowej między Polską i Litwą Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Warszawie ogłosiła rozkład jazdy kolejowej z Warszawy do Kowna i z powrotem.

Między Warszawą a Kownem będą kursowały wagony bezpośredniej komunikacji wszystkich klas oraz wagon sypialny. Z Warszawy odchodzić będzie pociąg z wagonami bezpośrednio do Kowna o godz. 0,15 i przychodzić na miejsce swego przeznaczenia o godz. 9,25. Z Kowna odejście o godz. 20,33, przyjazd do Warszawy o godz. 6,38.

Pierwszy pociąg z Warszawy do Kowna odejdzie w nocy z 30 czerwca na 1 lipca o godz. 0,15.

Pioruny sieją śmierć

Brześć n. B. (Tel. wł.) Podczas burzy, jaka szalała nad wsią Puchaczewo, piorun uderzył w dom Antoniego Paplińskiego, gdzie kwaterowali artylerzyści. Piorun zabił jednego z żołnierzy, Michała Skaruka z Prużany, trzech zaś ranił ciężko. Rannych przewieziono w stanie beznadziejnym. Powstały pożar ugasił kwaterujący żołnierz.

Równe. (Tel. wł.) W czasie burzy piorun uderzył w rzeźnię miejską w miasteczku Aleksandria, gdzie rozwalili ściany, zabił dwóch rzeźników i ciężko poraził lekarza wet. K. Safora. Trzeci rzeźnik, ciężko ranny odwieziony został do szpitala.

We wsi Wołoski piorun uderzył w drzewo i zabił kryjącego się pod konary wieśniaka Paczkajuka.

Przeciw czerwonej fladze nad morzem

Gdynia. (Tel. wł.) Władze portowe w porcie rybackim Władysławowo podjęły zabiegi, aby zarząd gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy, który wystawił sobie wielki dom wypoczynkowy w pobliżu portu, zdjął umieszczoną na maszcie flagę czerwoną, dobrze widzialną od strony morza. Powodem tego kroku jest obawa, że załoga przejeżdżających statków może wziąć czerwoną flagę za znak dany

diem a następnie parząc krwawiące rany gorącym haczykiem. Po kilku godzinach znęcania się Denydowa powiedziała do swej ofiary, że zwolni ją pod warunkiem, iż przysięgnie przed ołtarzem zupełne zerwanie z Denyda. Gdy torturowana odmówiła, złożenia

Roboty wodociągowe w Łodzi

Łódź, 28. 6. Najpoważniejszą robotą wodociągową w sezonie bieżącym będzie, jak już pokrótce informowaliśmy, założenie wielkiego rurociągu tłoczonego. Prace nad ułożeniem tego rurociągu nieco zostały opóźnione. Natrafiono mianowicie na dwa- i trzykrotne trudności w realizowaniu zamierzeń. Pierwszą z tych przeszkód były trudności w wykupieniu gruntów, drugą zaś przeszkodą to natrafienie w terenie na kompletne bezdroże, utrudniające dowóz materiałów budowlanych do miejsc przeznaczenia.

Aby przezwyciężyć tę drugą przeszkodę, należało, po wejściu w porozumienie z Polskimi Kolejami Pań-

przysięgi, nieludzka kobieta ponownie zaczęła się znęcać nad rywalką. Nie wiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie powrócił wieczorem z pracy Denyda, który uwolnił Ł. z rąk swej żony.

Sąd skazał Denydową za pastwienie się nad rywalką i zadanie jej szeregu ran na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary.

stwowymi, przeprowadzić własną linię kolejki, która ułatwiła przyspieszenie robót przy zakładaniu rurociągu tłoczonego. Obecnie układany będzie wspomniany rurociąg na przestrzeni 11 kilometrów. Prace rozpoczną się jednocześnie w trzech punktach, a mianowicie: od północy, tj. od Bud. Stokowskich, układanie rury o 750 mm, od drugiej studni na Górkach Stokowskich. Pierwszy odcinek od drugiej do trzeciej studni, tj. od Górek Stokowskich ku szosie chojeńskiej i II odcinek na południe ku Widzewowi.

Rurociąg tłoczony zostanie całkowicie ułożony jeszcze w sezonie bieżącym.

Wież kupuje mniej towarów włókienniczych

Rozpiętość cen na wytwory wiejskie i towary włókiennicze zwiększa się

Łódź, 28. 6. — Ostatnio przemysł włókienniczy łódzki stanął wobec poważnego zahamowania zbytu swych wytworów. Pewne oznaki, jak np. wzrost zaprotestowanych weksli, długie terminy płatności, świadczą o pewnych zaburzeniach na rynku włókienniczym. Jak stwierdza bliższa analiza, osłabienie zbytu na wytwory włókiennicze spowodowane jest zmniejszeniem się siły nabywczej wsi. Wiadomo, że znowu wobec faktu rozwierania się tak zwanych „nożyc”, tj. zwiększającej się rozpiętości między cenami na wytwory rolnicze a cenami na fabrykaty włókiennicze.

Bliższe szczegóły, charakteryzujące pogłębiającą się rozpiętość cen, przynosi „Mały Rocznik Statystyczny” za rok 1938.

Z danych tych wynika, że w roku 1937 rolnik płacił za 10 metrów mada-polamu (materiału białego) 61 kg żyta, gdy w roku 1938 10 metrów tego

materiału mógł nabyć za 70 kg żyta. Inaczej mówiąc, w roku 1938 chcąc nabyć 10 metrów materiału trzeba sprzedać o 9 kg żyta więcej.

Podobnie się rzecz ma z niemi. Chłop chcąc nabyć w roku 1937 10 szpilek nici, musiał sprzedać 27 kg żyta, natomiast w roku 1938 musiał sprzedać o 4 kg więcej, tj. 31 kg. Podobnie rzecz się przedstawia, gdy weźmiemy za przedmiot rozważań cenę wieprza.

Z tych cyfr wynika, że rozwarłość cen na przestrzeni stosunkowo niedługiego czasu poważnie się zwiększyła. Rozwieranie się nożyc wróży dalsze osłabienie siły nabywczej wsi, co wpłynie hamująco na samą produkcję przemysłu włókienniczego. Jest to poważny problem, który staje przed naszym gospodarstwem i dziś należałoby pomyśleć nad przystosowaniem cen na artykuły wiejskie do cen na artykuły przemysłowe.

Wyjaśnia się zagadka skrytobójstwa

Tarnopol. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie skrytobójczego mordu na Leonie Snyłyku, studencie teologii, działaczu ukraińskim, którego zamordowali niewykryci dotąd sprawcy, gdy jechał na zebranie „Łuhu” w Strykach, prowadzone jest w dalszym ciągu.

Na trasie ucieczki morderców znaleziono kartkę, na której widniały sł-

wa: „Za śmierć Bassary — K. P. Z. U.” Warto przypomnieć, że Bassara był portlerem w konsulacie sowieckim we Lwowie i został w ubiegłym roku zastrzelony przez nieznanych sprawców. Kartka znaleziona świadczy, że mordu na Snyłyku dokonała Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy.

Surowe kary na komunistów zamachowców

Równe. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał sprawę 29 komunistów, mieszkańców gminy hoszczańskiej powiatu rówieckiego, oskarżonych o przynależenie do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, dokonywanie zamachów terrorystycznych, podpalanie cerkwi i zorganizowanie przemytu komunistów do Rosji Sowieckiej.

W wyniku rozprawy sąd skazał przywódcę organizacji terrorystycznej Grzegorza Hapończuka vel Michaluka na 12 lat więzienia, Sergiusza Jewczuka i Mikołaja Ukraińca po 9 lat, sześciu komunistów na kary po 7 lat więzienia, sześciu po 4 lata, siedmiu po 2 lata z zawieszeniem kary, jednego zaś skazał na umieszczenie w zakładzie poprawy dla nieletnich. Wszystkich sąd pozbawił praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Pięknie się zaczęło, ale źle się skończyło

Starogard. — Wanda Kamińska, lat 30, zamieszkała w Tczewie, przez dłuższy czas prowadziła gospodarstwo Franciszkowi Adamskiemu w Gdyni - Cisowo, z którym pozostawała w zażyłych stosunkach. Po dłuższym czasie stosunki się jednak popsuły. Dnia 2 listopada 1937 r. panna Wandzia spakowała podszewkę do fu-

tra z owczych skór, 4 kapy na łóżko, bieliznę pościelową, aparat fotograficzny, zegarek, różne naczynia kuchenne oraz 100 zł gotówki i ułotniła się.

Adamski złożył doniesienie w policji. Kamińska znalazła się więc na ławie oskarżonych. Przyznała się ona do czynu, lecz usprawiedliwiała swój czyn tym, że przez 20 miesięcy prowadziła Adamskiemu gospodarstwo domowe, nie pobierając prócz mieszkania i utrzymania żadnego wynagrodzenia. Gdy A. odmówił oskarżonej żadnego odszkodowania w wysokości 500 zł, Kamińska spakowała rzeczy w czasie nieobecności gospodarza i znikła.

W wyniku rozprawy sąd wymierzył oskarżonej 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (tp.)

Zamach na urzędnika prywatnego

Łódź, 29. 6. — O godz. 5 rano na ul. Zachodniej dokonano zamachu na urzędnika prywatnego, 28-letniego Mariana Świtaszczyka, zamieszkałego przy ul. Andrzeja 27a.

Do przechodzącego na ulicy Świtaszczyka, gdy ze względu na wczesną porę nie było nikogo, nieujawniony dotąd sprawca oddał prawdopodobnie z rewolweru kilka strzałów. Jedna z kul trafiła Świtaszczyka w lewą pierś tak, że padł nieprzytomny na chodnik.

Sprawcy zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Rannego przewieziono do szpitala. Policja zarządziła niezwłocznie dochodzenia, jak dotąd, bez skutku, albowiem sprawcy zamachu nie zostali wykryci.

KRONIKA ŁODZI

Zakończenie „Dni Morza”. Wczoraj zakończył się „Tydzień Morza”. O godz. 10 w katedrze odprawiona została msza św. w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych i wojskowych oraz licznych delegacji stowarzyszeń i związków. Następnie o godz. 11 z placu katedralnego ruszył pochód, w którym brały udział delegacje poszczególnych kół Ligi Morskiej i Kolonialnej, Straży Pożarnej, Związku b. Wojskowych, w końcu zaś samochody udekorowane różnymi okrytymi wojennymi. Na Placu Wolności, po przemówieniach, nastąpiło uroczyste zakończenie „Tygodnia Morza” i rozwiązanie pochodu. W godzinach popołudniowych w kilkunastu lokalach kół Ligi Morskiej i Kolonialnej urządzono akademie.

Ujęcie umysłowo chorego. Wczoraj zatrzymano na ul. Zgierskiej umysłowo chorego 25-letniego Stanisława Malinowskiego bez stałego miejsca zamieszkania, który pod wpływem ataku furii napadł na przechodniów. Drugiego wariata schwytano na ul. Słowackiego. Zatrzymanym okazała się 37-letni Feliks Sklarski z ul. Słowackiego 10. W obu wypadkach wariatów po obezwładnieniu przewieziono do szpitala.

Pożary. Na ul. Wolborskiej 33 w domu mieszkalnym zapaliły się sadze w kominie oraz poddasze. Straż opór opanowała w zarodku.

Drugi podobny pożar miał miejsce przy alei 1 Maja 40. I tu interweniowała straż pożarna i ugasiła ogień, który nie wyrządził poważniejszych szkód.

Wypadek z tramwaju. Na ul. Zgierskiej wypadł z tramwaju podmiejskiego 34-letni Stefan Jaskuła, zam. przy ulicy Zgierskiej 37. Doznał on bardzo ciężkich ogólnych obrażeń ciała. Rannego odwieziono do szpitala.

Napił się trucizny na pluskwy. W mieszkaniu rodziców przy ul. Składowej 20 pozostawiony bez nadzoru 2-letni żydek Mordka Fajtlowicz wypił zawartość butelki z trucizną na pluskwy i uległ bardzo ciężkiemu zatruciu. Pogotowie Ratunkowe odwiezło dziecko do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Żądanie umowy zbiorowej. Robotnicy drukarni ręcznych wysłali z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, unormowania warunków pracy oraz ustalenia norm płac za akordy oraz dniówkowych względnie w godzinach. W sprawie tej na 1 lipca r. inspektor pracy wyznaczył obustronną konferencję. Akcja obejmuje 17 drukarni ręcznych.

Przejechany przez pociąg. Na torze pod Kuluszkami najechany został przez pociąg osobowy 49-letni Józef Chwaliński, mieszkaniec wsi Regny, odnosząc złamania czaszki i kręgosłupa oraz liczne dalsze ciężkie obrażenia ciała. Rannego w stanie agonii przewieziono do szpitala w Łodzi.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie odwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,15 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i członki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, — Konto P. K. O.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2,34, kwartalnie 7.— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odosłanie do domu. Egzemplarz poedyńcy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr. **Adres** redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Reklamistów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. Poznań 200 149, Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Czterokrotne morderstwo z miłości do dziecka

Tragicznym w swych skutkach wypadkiem szaleńczej jakiejś miłości kobiety do obcego dziecka zajmował się statnio sąd w Honolulu. Rozprawa budziła ogromne zainteresowanie tak wśród krajowców jak i kolonistów. Oskarżoną była 24 letnia Maria Sikyn, robotnica na plantacji, która dopuściła się czterokrotnego morderstwa.

Nad zachodnią granicą Honolulu rozpościerają się plantacje portugalczyka Piliarta. Tamże pracowało 14 murzynów, 3 muszynki i 2 rodziny chińskie. Także Maria Sikyn, która nazwisko swe wzięła po matce chrzestnej, pracowała tam od 14 roku życia.

Przed laty jedna z murzynek została matką dziewczynki. Dziecko, które nazwano Umbe, podczas prac leżało na sianie w pobliżu dorosłych. Mała Umbe rozwijała się szybko, a kiedy miała dwa lata, wszędzie dreptała za dorosłymi. Polubili ją wszyscy. Nawet Portugalczyk i jego żona mieli słabość dla dziecka i obdarzali je podarkami.

Leż najbardziej przywiązała się do małej Umbe Maria Sikyn. Każdą wolną chwilę poświęcała dziecku, i nieraz dochodziło między nią a matką dziecka do gwałtownych scen zazdrości.

Na wiosnę roku ub. na plantacji Portugalczyka powstało wielkie wzburzenie. — Pewien robotnik i pewna murzynka zachorowali nagle i umarli. Zanim lekarz przybył na miejsce. Lekarz nie zdołał dokładnie stwierdzić przyczyny śmierci, ale nie wykluczał możliwości otrucia. W instytucie medycznym w Honolulu również nie zdołano bezspornie stwierdzić przyczyny śmierci. Na jesieni zmarł znowu robotnik, a w cztery miesiące po tym zachorowała nagle podczas pracy matka małej Umbe i zmarła również. Wówczas po raz pierwszy powstało podejrzenie, że zazdrośna o dziecko Maria Sikyn usuwa niewygodnych sobie ludzi by dziecko mieć wyłącznie dla siebie. Marię Sikyn aresztowano. Wypierała się atoli wszelkiej winy, kierowała podejrzenie w stronę innych i potrafiła tak się bronić, że ją wypuszczono na wolność.

Kilka tygodni po tym aresztowano ją ponownie. Tym razem chwycono się drastycznego środka, by ją nakłonić do zeznań. Zamknięto ją sama w celi i powiedziano jej po dwóch tygodniach, że mała Umbe nagle zachorowała. Maria dostała napadu furii. Obiecano jej przynieść dziecko do celi, jeżeli wyzna prawdę o wypadkach śmierci.

Po dłuższym wypieraniu się przyznała się wreszcie, że truciznę, którą już 2

lata temu dostała od pewnego czarnoskórnika murzyńskiego, mieszała do strawy swych ofiar, gdyż nie mogła ścierpieć, by ktoś inny pieścił dziecko.

W czasie rozprawy przyszło do scen, jakie chyba nigdy nie miały miejsca w jakiegokolwiek sali sądowej. Kiedy 4-letnią Umbe wprowadzono na salę sądową, oskarżona wyrwała się z rąk swych dozorców, zdemolowała wszystko, co stano-

wiło dla niej przeszkodę, i skacząc przez stoły i ławy, porwała dziecko w swoje objęcia. Kiedy jej dziecko chciano odebrać, przysięgała, że je raczej udusi, zanim je odda. Prawie przez dwie godziny murzynka potrafiła szachować organa bezpieczeństwa. Wreszcie zdołano ją uchwycić i odebrać jej dziecko. Marię Sikyn skazano na śmierć. (KK)

Ciekawe odkrycie na Morzu Czarnym

Do portu w Konstancji przybyła w tych dniach turecka barka rybacka, aby zaopatrzyć się w opał i żywność. Na pełnym morzu rybacy tureccy, jak opowiadają, zobaczyli jakiś przedmiot pływający o poważnych rozmiarach. Rybacy ostrożnie zbliżyli się do przedmiotu a wylowiwszy go, stwierdzili, że jest to beczka piwa, zupełnie pokryta małżami. Ich warstwa była tak gruba, że beczka utrzymała się w zdrowym stanie, tak że nawet piwo pozostało nienaruszone. Takie zbiorowisko

małżów jest bardzo rzadkie i dlatego rybakom tureckim ofiarowano ponętne wynagrodzenie, aby tylko ciekawy ten okaz sprzedali. Turcy jednak wszelkie propozycje odrzucili, pragnąc beczkę z małżami zachować jako talizman dla swego okrętu. Beczka z piwem prawdopodobnie zrzuciona była z okrętu i ugrzęzła wśród kamieni pod wodą, gdzie pokryta została małżami. Prąd następnie wyniósł beczkę na powierzchnię.

UROCZYSTOŚCI W DUBLINIE



Nowy prezydent Irlandii dr Douglas Hyde w drodze na uroczyste nabożeństwo z okazji objęcia urzędu

Ojciec ratuje syna przed krzesłem elektrycznym

Sensacyjna afery oszukańcza w Stanach Zjednoczonych

Przed kilku miesiącami stolica stanu Północnej Karoliny, Raleigh, stała się widownią krwawej tragedii miłosnej, jaka rozegrała się na ulicy. Student Georg Seamer daremnie zabiegał o względy 18-letniej Mabel Woolf. Jego rozczerwanie było tym większe, że wobec bogactwa i społecznego stanowiska swego ojca zawsze dotąd zastawał wszystkie drzwi dla siebie otwarte. Pewnego dnia Seamer zastąpił drogę swej harce przyjaćci i dał do niej trzy strzały z rewolweru. Mabel Woolf upadła, brocząc w krwi, sprawca pozwolił się ująć bez oporu. Czekala go niewątpliwie kara śmierci na krześle elektrycznym, o ile nie udałooby się utrzymać ciężko rannej przy życiu.

Ojciec Seamer sprowadził najsławniejszych chirurgów i specjalistów i kazał odtoczyć raną najtroskliwszą opieką. Ale

stan jej był wciąż bardzo poważny, życie jej wisiało wciąż na włosku. Dokonano już trzykrotnie transfuzji krwi, ale poprawa w stanie zdrowia pacjentki nie następowała. Każdego dnia ogłaszano coś w rodzaju biuletynu o stanie zdrowia Mabel Woolf. Zawarto już teraz szereg zakładów o to, czy ona, a tym samym i jej przyjaciel, zostaną przy życiu, gdy wreszcie zaczęły nadchodzić pomyślniejsze wieści od łóża pacjentki. Dowiedziano się, że poprawę jej stanu spowodował lekarz, sprowadzony samolotem z Paryża. Wiedzano, że prof. Teunier zastrzegł sobie wyłączne leczenie pacjentki w jej mieszkaniu. Terapia jego widocznie też była bardzo skuteczna, gdyż niebawem dowiedziano się, że miss Woolf udała się już na rekreację do pewnego uzdrowiska amerykańskiego. W czasie rozprawy sądowej miss Woolf

PERŁY I SŁOMA



Zestawienie perel z mórz południowych i kapelusza z Meksyku jest ostatnią kreacją paryskich salonów mód.

nie zdradzała żadnych mściwych zamiarów względem oskarżonego. Przeciwnie, brała ona nawet część winy na siebie i sprawa byłaby się dla wszystkich zainteresowanych zakończyła jako tako pomyślnie, gdyby przewodniczący sądu krótko przed naradą nad wymiarem kary nie był otrzymał od policji uwiadomienia, które z gruntu zmieniło stan rzeczy.

Na cmentarzu w Raleigh dokonano ekshumacji zwłok młodej kobiety, pochowanej jakie trzy tygodnie temu, ponieważ powstały wątpliwości co do identyczności denatki. Pierwsze wątpliwości nasunęło świadectwo śmierci, wystawione nie fachowo. Kiedy otwarto trumnę, okazało się ku najwyższemu zdumieniu obecnych, że zmarła wykazuje niezwykle podobieństwo do Mabel Woolf. Dalsze badania wykazały bezspornie, że zmarła była istotnie postrzeloną przez Seamera Mabel Woolf, gdy tymczasem występująca jako świadek w procesie była tylko jej sobowtórem.

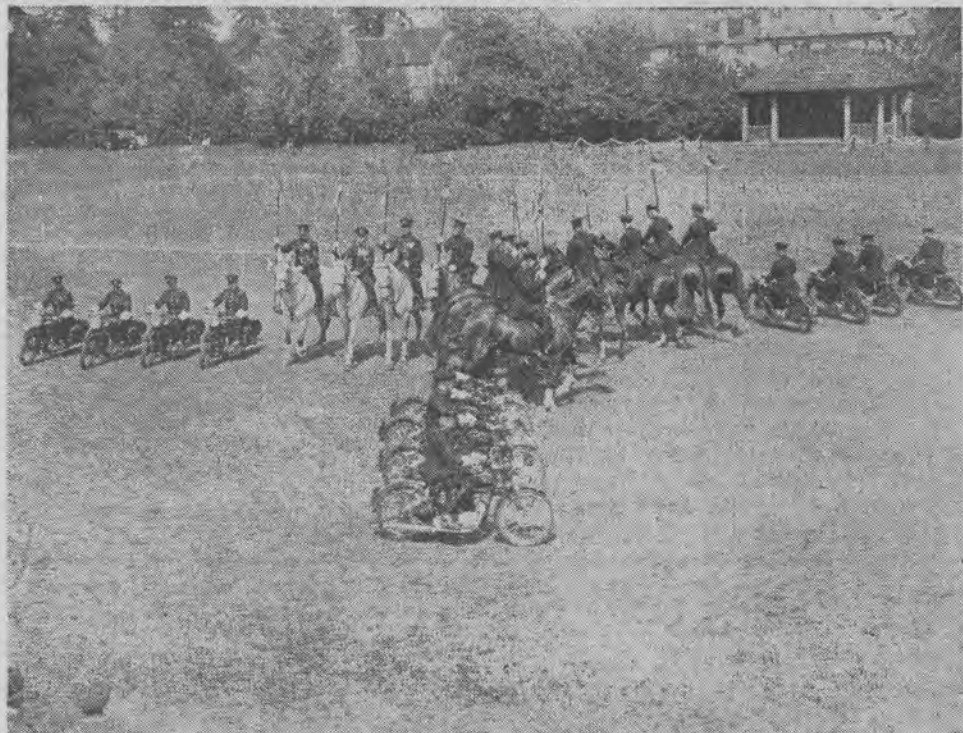
Sprawa była jasna. Kiedy ojciec studenta przekonał się, że ciężko rannej Woolf nie uda się utrzymać przy życiu, chwycił się rozpaczliwego środka, by załatać jej śmierć. Agenci jego wyszukali dziewczynę bardzo podobną do Mabel Woolf, która po odpowiednich zabiegach u dyskretnego chirurga śmiało występować mogła w roli dogorywającej Mabel. Pogrzeb zmarłej krótko po tym Mabel załatwili zapłaceni przez Seamera ludzie przy pomocy sfałszowanych papierów. I ten manewr byłby się udał, gdyby świadectwo śmierci, wystawione przez łalka, nie było wzbudziło podejrzliwości władz policyjnych.

Obecnie ojciec i syn, a również fałszywa Mabel, staną niebawem przed sądem. Proces wywołuje tym większe zainteresowanie, ponieważ postać ojca budzi powszechne współczucie, ile że postępowanie jego wpływało z miłości do syna. (KK)

Pra-pradziadek

We wsi żyje niejaki pan Francois Monier, który obchodził właśnie niedawno swoje 83 urodziny. Ma on największą chyba na świecie rodzinę, a mianowicie: 10 żyjących dzieci, 50 wnuków, 38 prawnuków i dwoje praprawnuków. Liczba jego potomków wynosi okragle sto osób, a z synami i zięciami 180. Francois Monier czuje się poza tym bardzo dobrze i jest prawdopodobne, że jeszcze doczeka się chwili, w której liczba jego potomków zwiększy się.

POPISY POLICJI LONDYSKIEJ



Podczas międzynarodowych zawodów konnych w Londynie policja brytyjska demonstrowała szereg efektownych pokazów. M. i. wystąpiły razem oddziały policji konnej i motocyklowej.

BALET NA SZCZYCIE NIEBOTYKU



Na szczycie niebotyku największego teatru świata — Radio City — w Nowym Jorku odbywają się często próby baletu